Karolina Wróbel-Bardzik, absolwentka filologii polskiej i kulturoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Doktorantka w Zakładzie Historii Kultury Instytutu Kultury Polskiej UW, członkini Zespołu Badań Pamięci o Zagładzie. Interesuje się historią kultury polskiej XX wieku, problematyką relacji ludzi i zwierząt w kulturze oraz studiami nad Zagładą i doświadczeniem wojennym. Przygotowuje pracę doktorską dotyczącą historii środowiskowej okupowanej i powojennej Warszawy (1939–1948).

e-mail: karolina.wrobelbardzik@gmail.com

Karolina Wróbel-Bardzik

„Zielone miasto” atrakcji, zwierzęta i nowoczesność. Powstanie warszawskiego ogrodu zoologicznego w odrodzonej Polsce

W 2018 roku przypada stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości oraz dziewięćdziesiąta rocznica otwarcia warszawskiego ogrodu zoologicznego¹. Pierwsze wydarzenie przynależy do tak zwanej wielkiej historii, decydowało o kształcie kultury polskiej, drugie natomiast wydaje się mniej ważne i lokalne. Pozostają one jednak we wzajemnym związku. Łączy je między innymi to, że ich daty można określić mianem „przełomowych ósemek” – 1918 i 1928 rok kończą się cyfrą osiem, ale były też momentami w pewnym sensie zwrotnymi w historii Warszawy. Odzyskanie niepodległości pozwoliło na zapoczątkowanie istotnych zmian modernizacyjnych zarówno w nowo utworzonym kraju, jak i w stolicy. Był to czas licznych przekształceń (mimo wielu trudności) – nie tylko politycznych, ale także ekonomicznych, społecznych i kulturalnych. Dotyczyło to również przestrzeni miejskiej. Za Józefem Władysławem Kobylańskim można zadać pytanie: *Jak powstał w odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie?*² (Kobylański, 1928). W sto-

¹ Z tej okazji, na 90-lecie istnienia ogrodu, zorganizowano w Muzeum Warszawskiej Pragi wystawę: <https://muzeumpragi.pl/wystawa/90-urodziny-warszawskiego-zoo/>

² Autor pisał o zwierzyncu Mieczysława Pągowskiego, otwartym w 1926 roku. Była to prywatna inicjatywa, która przetrwała do 1928 roku. Zwierzyniec został wówczas zamknięty, a zwierzęta przekazano do nowo powstałego ogrodu zoologicznego na warszawskiej Pradze.

licy już od drugiej połowy XIX wieku starano się, by wzorem innych państw europejskich założyć nowoczesny ogród zoologiczny. Zamyśl ten udało się w pełni zrealizować dopiero w marcu 1928 roku, kiedy nowy ogród zoologiczny na warszawskiej Pradze został oficjalnie otwarty dla publiczności.

Przez pryzmat szczególnego miejsca, jakim jest ogród zoologiczny, można spojrzeć na ówczesną stolicę. Jego utworzenie i usytuowanie w mieście mówi bowiem wiele o ówczesnych konceptualizacjach przestrzeni oraz o dążeniach modernizacyjnych. W dwudziestoleciu międzywojennym zauważalny był stopniowy proces rugowania ze stolicy koni i zwierząt hodowlanych. Nie pasowały one bowiem do przedstawianej wówczas przez architektów wizji Warszawy, którą chciano widzieć jako miasto „czyste i regularne, wyposażone w zdobycze nowoczesnej techniki” (Brzostek 2015, s. 205)³. Ogród zoologiczny natomiast to instytucja na wskroś nowoczesna, określająca relacje ludzi i zwierząt oraz miejsce tych drugich w mieście.

Założenie warszawskiego ogrodu zoologicznego w odrodzonym kraju świadczyć miało o jego rozwoju. Zwierzyńce w kulturze europejskiej powstawały bowiem jako instytucje zwiększające prestiż danego państwa czy metropolii. Stanowiły demonstrację potęgi gospodarczej oraz naukowej (DeMello, 2012, s. 101). Według *Przewodnika po Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie*, wydanego w 1929 roku, zoo zostało utworzone na miarę europejską i było „godne stolicy wielkiego Państwa” (*Przewodnik*, 1929, s. 3)⁴. Aspirowano do europejskości i wzorców zachodnich przy jednoczesnym podkreślaniu własnej odrębności: „W najpóźniej ze wszystkich wielkich stolic europejskich otrzymanym Ogrodzie Zoologicznym stosuje się za to wyniki wszystkich doświadczeń tam poczynionych, dodając swoje na własnym gruncie spostrzeżone” (*Przewodnik*, 1929, s. 6). Wyraźnie wskazywano także na kontekst odzyskania niepodległości:

Pierwszy to Ogród Zoologiczny przez nas samych bez obcej fachowej pomocy w niepodległej Ojczyźnie założony. Poznań otrzymał gotowy już zwierzyniec, chociaż przez Polaków w r. 1871 założony, uzupełniony i troskliwie wspomagany przez okupantów Niemców do roku 1919, jako jedna z wielu instytucji, mająca stwierdzić wyższość kultury Niemców nad rdzennym żywiołem polskim (*Przewodnik*, 1929, s. 4)⁵.

Według rozpoznania historyka Błażeja Brzostka sytuacja zaborcza wytwarzała „kompleks polski” wyznaczany przez „poczucie utraconej wielkości oraz dziejowej krzywdy”. Polacy „trwali

³ Na temat liczby koni w Warszawie oraz zmianach w ciągu lat zob. Sobechowicz, 2014.

⁴ Nie został szczegółowo wskazany autor opracowania: skrót AL. POW.

⁵ W cytatach zachowana została oryginalna ortografia i interpunkcja.

na obrzeżach mocarstw, zdominowani politycznie i w dużej mierze gospodarczo, skazani na niedorozwój instytucjonalny” (Brzostek, 2015, s. 27). Założenie ogrodu zoologicznego mogło natomiast nadawać świetność i wielkość stolicy kraju, który wybił się na niepodległość.

Powyższe fragmenty korespondują z rozpoznaniem Andrzeja Szczerskiego, który twierdzi, że polskiej modernizacji nie powinno rozpatrywać się jedynie przez pryzmat zapożyczeń i imitacji wzorów zachodnich oraz traktować jako zjawiska monolitycznego. Uwzględnienie lokalnej tradycji, dynamiki przeobrażeń oraz zmiennych realiów historycznych pozwala, by mówić w tym wypadku o wielu „modernizmach”. Badacz proponuje wyróżnić cztery modele nowoczesności w Polsce w XX wieku. Ich odmienne realizacje wynikały z sytuacji politycznej, gdzie niepodległość i suwerenność kraju była często kategorią rozstrzygającą o obrazie modernizmu (Szczerski, 2015, s. 7–10).

W okresie interesującej nas II Rzeczypospolitej, to jest drugiej – według klasyfikacji Szczerskiego – nowoczesności, Polska aspirowała do rozwoju według modeli państw europejskich, ale i stawiała na własne pomysły (Szczerski, 2015, s. 12). Odnosi się to również do wspomnianych deklaracji na temat ogrodu zoologicznego, gdzie podkreślano połączenie zagranicznych inspiracji z polskimi osiągnięciami wiaryjnymi. Ponadto w tym okresie, po odzyskaniu niepodległości, zauważyć można „kluczową w procesie modernizacji rolę państwa, które mogło inicjować projekty na wielką skalę, niemożliwą do uzyskania w realiach zaborczych” (Szczerski, 2015, s. 12). Warszawski ogród zoologiczny powstał właśnie z inicjatywy władz miasta. Wcześniejsze – prywatne – zwierzyńce bez wsparcia finansowego i instytucjonalnego nie miały bowiem szans na przetrwanie.

Od spektakli atrakcji do instytucji oświatowej

Jak zauważa Margo DeMello, zanim zaczęły powstawać ogrody zoologiczne, nieoswojone zwierzęta trzymane w królewskich menażeriach, stanowiących symbol władzy, bogactwa oraz wyraz siły i triumfu nad dziką przyrodą. Spojrzenie na zwierzęta zarezerwowane było dla władców i arystokracji. Szersza publiczność mogła je oglądać w wędrownych menażeriach czy gabinetach osobliwości jako swoiste kurioza. Obserwacja publiczna zwierząt i związana z tym demokratyzacja spojrzenia rodzi się dopiero w XIX wieku wraz z ideą nowoczesnego ogrodu zoologicznego (DeMello, 2012, s. 101–102). Wówczas zmienia się podejście do sposobu prezentacji zwierząt i celów, jakie temu przyświecają. W tym kontekście warto zastanowić się, jak wcześniej przedstawiało się w Warszawie miejsce zwierząt określanych jako egzotyczne.

W 1819 roku zoolog Feliks Paweł Jarocki założył Gabinet Zoologiczny, w którym zwierzęta były prezentowane przede wszystkim jako zakonserwowane, taksydermiczne eksponaty muzealne⁶. Jednak wypchane zwierzęta nie wzbudzały wśród mieszkańców takiego zainteresowania, jak te żywe (Milewski, 2008, s. 22–23). W XIX wieku w Warszawie zwierzęta prezentowano publiczności w miejscach funkcjonujących w obiegu „spektakli atrakcji”. W ten sposób Łukasz Biskupski nazywa różnorodne typy widowisk przyciągających uwagę jako to, „co nowe, osobliwe, monstrualne, zdumiewające (...)” (Biskupski, 2013, s. 79). Zaliczyć można do nich między innymi wędrowne menażerie, teatry psów i małp czy pokazy osobliwości⁷.

Jednym z popularnych miejsc był plac Nalewkowski, gdzie co najmniej od lat 30. XIX wieku w jednym z drewnianych budynków funkcjonował teatr małp. W Warszawie panowała wówczas „moda” na te zwierzęta. O tym miejscu było również głośno w warszawskiej prasie, po tym, jak zawalił się budynek i zginęły tam dwie kobiety (Milewski, 2008, s. 21). Ponadto na placu prezentowano takie atrakcje, jak dioramy, panoramy, cykloramy, kosmorama, gabinety mechaniczne, miniaturową hutę szklaną czy figury woskowe. Pokazywano też olbrzyma z Finlandii czy słonia trąbą wprawiającego w ruch katarynkę. Ulokowały się tu także menażeria i woskowe muzeum anatomiczne Preuschera, ojca znanego wówczas właściciela muzeum osobliwości w Wiedniu. Wymienić należy również menażerię Barnabo, w której występowała pewna Szwedka, poskromicielka zwierząt, menażerię Kreutzberga, Druada, Schautera czy Hejdenreich. Rozrywki te funkcjonowały na placu Nalewkovskim do końca lat 60. XIX wieku, kiedy w tym miejscu „ku zdrowotności i ozdobie miasta wirydaż, czyli skwer założono” (Heppen, 1890, s. 1–2).

Przez długi czas w stolicy nie było zwierzynca, dopiero w 1874 roku na rogu ulicy Hożej i Kruczej powstał ogród założony przez Ferdynanda Bartelsa, warszawskiego guwernera i cenzora. Zwierzyniec nie cieszył się jednak wystarczającym zainteresowaniem publiczności, dlatego z powodu trudności w utrzymaniu oraz zadłużenia właściciela mniej więcej rok później został on zamknięty (Milewski, 2008, s. 23). Kolejny ogród otworzono w 1884 roku

⁶ Gabinet Zoologiczny przekształcono z czasem w Państwowe Muzeum Zoologiczne, obecnie Muzeum i Instytut Zoologii Polskiej Akademii Nauk (więcej na temat historii tej instytucji zob. Fedorowicz, Feliksiak, 2016).

⁷ Do repertuaru „spektakli atrakcji”, charakterystycznych dla kultury masowej XIX wieku oraz początku XX wieku, dodać można za Łukaszem Biskupskim m.in. pokazy akrobatów, magików, atletów, szopki mechaniczne, muzea „medycznych fenomenów”, pokazy zabawek optycznych i obrazów (latarnia magiczna, stereoskop, fotoplastykon, panorama), kabarety i *varieté*, zabawy ogrodowe, a nawet sport (jazda na wrotkach czy rowerze). Stanowią one różne formy ówczesnego systemu rozrywkowego określanego przez badacza jako „kultura atrakcji”, co zastępuje takie pojęcia jak kultura masowa czy popularna (Biskupski, 2013, s. 19–20, 78–79).

pod adresem Bagatela 15. Jego twórcą i właścicielem był mecenas Jan Maurycy Kamiński. Ponieważ zyski ze sprzedaży biletów nie należały do zbyt wysokich, zwierzyniec reklamowano w prasie i zachęcano do zakupu jego udziałów. Wprowadzono dodatkowe urozmaicenia – zabawy dla dzieci i różnego rodzaju widowiska. By podnieść atrakcyjność, wzorowano się także na doświadczeniach Carla Hagenbecka, handlarza zwierząt, właściciela cyrków objazdowych oraz propagatora ogrodów zoologicznych. Organizował on pokazy ludzkiego zoo, podczas których razem z tak zwanymi dzikimi zwierzętami eksponowani byli ludzie, między innymi mieszkańcy Afryki. Uznawani oni byli wówczas w Europie za egzotycznych. Mieli wzbudzać ciekawość i wywoływać sensację jako swoiste osobliwości. Tego typu pokazy to przykład radykalnego uprzedmiotowienia zwierząt i ludzi, rodzaj „aranżacji dzikości na potrzeby widowiska” (Wieczorkiewicz, 2002, s. 12)⁸. Także w Warszawie, za pośrednictwem Hagenbecka, urządzano podobne prezentacje, sprowadzono między innymi grupę Dahomejczyków, Syngalezów i Hotentotów (Łukaszewicz, 1975, s. 199).

„Bagatela” – jak określano zwierzyniec Kamińskiego – nie utrzymała się jednak zbyt długo. W 1888 roku zdarzył się wypadek: na dozorcę ogrodu rzucił się niedźwiedź i zabił go. Wówczas wśród mieszkańców rozeszła się wieść, że zwierzę głodzone, co spowodowało jego agresję. By zdementować tę plotkę, organizatorzy zwierzyńca postanowili więc zabić także dwa pozostałe niedźwiedzie, chcąc udowodnić podczas sekcji zwłok, że miały one grubą warstwę tłuszczu i były dobrze odżywione. Dwa lata po tym zdarzeniu wiele trzymanych tam zwierząt zmarło po zjedzeniu zakażonego mięsa. Przyczyniło się to do zamknięcia „Bagateli”, zaś zwierzęta pozostałe przy życiu sprzedano do zagranicznych ogrodów (Milewski, 2008, s. 25–26).

Jak pokazują powyższe przykłady, trzymanie egzotycznych zwierząt w przestrzeni miasta wiązało się z incydentami czy wypadkami. Budynki były często prowizoryczne, a wiedza na temat opieki nad zwierzętami – niewystarczająca. W gazetach pisano o nieumiejętnym zachowaniu się publiczności, która drażniła zwierzęta i dokuczała im. Zdarzały się ponadto takie sytuacje jak kradzież żółwia z akwarium Ogrodu Botanicznego czy zabicie trzymanej tam wydry (Milewski, 2008, s. 23, 25). Ponadto prasa warszawska przez cały XIX wiek donosiła o zamieszaniu, jakie wywoływały zwierzęta uciekające ze zwierzyńców. Kiedy w latach 20. na ulicę wydostał się słoń, przetrzymywany na jednym z podwórz, miasto ogarnęła panika. Pozamykano sklepy, ludzie nie wychodzili z domów, zabaryka-

⁸ Więcej na temat pokazów ludzkiego zoo zob. Poignant, 2004.

dowali wejścia do kamienic. Słonia ostatecznie zastrzelono, po czym został on wypchany i przekazany do Gabinetu Zoologicznego. Podobny zamęt spowodował lew, który uciekł z menażerii Kreutzberga czy niedźwiedź z ogrodu Bartelsa – miał on napaść na kilka kobiet na ulicy (Milewski, 2008, s. 22–23).

Po zamknięciu ogrodu przy Bagateli przez ponad 35 lat nie było zwierzyńca w Warszawie. Mieszkańcy mogli oglądać zwierzęta głównie w cyrku przy ulicy Ordynackiej, funkcjonującym w stolicy od 1883 roku. Nie ustawano jednak w staraniach, by założyć nowy ogród zoologiczny. Plany jego zorganizowania pojawiły się między innymi w 1899 roku wraz z projektem utworzenia w Warszawie oddziału Moskiewskiego Towarzystwa Aklimatyzacyjnego. Przedstawiciele jego zarządu odbyli nawet podróż za granicę w celu obejrzenia ważniejszych ogrodów (Łukaszewicz, 1975, s. 199). Dopiero jednak po odzyskaniu niepodległości pojawiły się realne szanse na otwarcie Miejskiego Ogrodu Zoologicznego, finansowanego ze środków publicznych. Przekazano do niego zwierzęta z prywatnych zwierzyńców, które nie miały szans na to, by się utrzymać. Jeden z nich został utworzony w 1924 roku przez cukiernika Mieczysława Pągowskiego. Początkowo znajdował się na podwórzu kamienicy przy ulicy Koszykowej 47, później został przeniesiony w aleję 3 Maja 12. W tym samym czasie warszawscy nauczyciele przyrody zorganizowali – także przy alei 3 Maja, w parku znajdującym się na miejscu dzisiejszego Muzeum Narodowego – inny zwierzyńiec, „Studium Pedagogiczne”. Oba zostały jednak zlikwidowane wraz z otwarciem Miejskiego Ogrodu Zoologicznego na Pradze (Łukaszewicz, 1975, s. 392–393; 85 lat, 2013, ss. 14–15).

Wyraźnie podkreślano wówczas naukowe i dydaktyczne cele, jakie ma spełniać nowe zoo. Według uchwały magistratu m.st. Warszawy z czerwca 1927 roku ogród zoologiczny był „oświatową instytucją przeznaczoną dla szerokich mas” (APW 72/153/0, 1927). Do jego zadań należało gromadzenie różnych gatunków zwierząt i umożliwienie studiów nad nimi, urządzanie wykładów z dziedziny zoologii, prowadzenie hodowli zwierząt czy też organizowanie na terenie ogrodu rozrywek dla młodzieży (APW 72/153/0, 1927). Zauważalne jest ponadto odcięcie się od historii wcześniejszych menażerii. W „Tygodniku Ilustrowanym” z lutego 1929 roku pojawił się artykuł, w którym pisano:

Nie bywa to tak proste, jak się wydaje. Zakupić parę zwierząt, zamknąć je w klatkach i zwierzyńiec gotów. Tą zasadą kierują się przede wszystkim właściciele menażerii. Więzione zwierzę jest towarem, który musi dać zysk. Jaki los spotyka nieszczęsne stworzenie, o tem już rozpisywały się powagi światowej sławy. Można piekło menażerii wyrazić w dwóch słowach: głód w niewoli. To wystarczy! (...). Zwierzyńiec, służący

nauce, daje więcej, stara się zbliżyć pobyt w niewoli do ideału wolności, zostawiając zwierzęciu przestrzeń i słońce (*Tygodnik Ilustrowany*, 1929).

„Zielone miasto zwierząt” i naturalistyczna ekspozycja

Ogrody zoologiczne można rozpatrywać w kontekście instytucji nowoczesności, dowartościowujących spojrzenie oraz praktyki eksponowania i oglądania, takie jak wystawy, muzea czy domy towarowe, „projektujące percepcję” i stanowiące rodzaj „maszyn do patrzenia” (Litwinowicz-Drożdziel, 2014, s. 154, 158). Pierwsze ogrody zoologiczne różniły się od prywatnych menażerii między innymi sposobem prezentacji zwierząt. W przeciwieństwie do przedstawiania zwierząt w nieuporządkowany sposób, niejako losowo wprowadzono kolekcje zorganizowane według kontynentów lub kategorii taksonomicznych (DeMello, 2012, s. 102). Wówczas silnie podkreślano cele naukowe ogrodów. Katalogowanie i takie zorganizowanie ekspozycji służyło celom edukacyjnym: zwiedzający mogli poznawać różne gatunki zwierząt i porównywać je ze sobą (Łukaszewicz, 1975, s. 177–178).

Infrastruktura oraz liczebność zwierząt warszawskiego zoo w chwili jego założenia, zdaniem Karola Łukaszewicza, przedstawiała się przeciętnie, jeśli by porównać je z zagranicznymi ogrodami. Niemniej jednak zostało ono urządzone już zgodnie z panującymi wówczas zasadami eksponowania zwierząt (Łukaszewicz, 1975, s. 395). Bezpośrednią inspirację stanowiły osiągnięcia Carla Hagenbecka, twórcy nowoczesnego zoo w Hamburgu, otwartego w 1907 roku⁹. Zapoczątkował on nowy, „naturalistyczny” styl w ekspozycji, który szybko rozpowszechnił się w Europie i jest stosowany do dziś. Zrezygnował on z ciasnych klatek, ogrodzeń, i wydzielił zwierzętom specjalną, otwartą przestrzeń, dającą swobodę poruszania się. Zaprojektował ponadto wyszukane panoramy, na przykład tropikalne czy polarne, by stworzyć iluzję środowiska naturalnego właściwego dla danych gatunków zwierząt, co sprawiało wrażenie, jakby przebywały one na wolności (DeMello, 2012, s. 104).

⁹ Można wskazać zarówno na inspiracje ideą tego typu ogrodu, jak i na bezpośrednie z nim związki – już w 1916 roku, jak zauważa Karol Łukaszewicz, Warszawę odwiedził Heinrich Hagenbeck, syn twórcy zoo w Stellingen koło Hamburga (obecnie w granicach miasta), który miał ocenić pomysł ulokowania Miejskiego Ogrodu Zoologicznego na warszawskiej Pradze. W pierwszym przewodniku po warszawskim zoo z 1929 roku zamieszczono reklamę tego ogrodu, skąd dostarczano zwierzęta nie tylko do ogrodów zoologicznych, ale także do prywatnych hodowli. Warszawskie zoo dysponowało cennikiem hamburskiego ogrodu i mogło pośredniczyć w sprzedaży ptaków ozdobnych, koników (*pony*), a także małp.

1. Zwiedzanie ogrodu zoologicznego. Na zdjęciu m.in. burmistrz Kowna Anton Merkis w towarzystwie wiceprezydenta m.st. Warszawy Jana Pohoskiego, grudzień 1938 roku. Zamiast krat i siatki zwiedzających oddzielał od słonia rząd kolców oraz rów. Niska barierka na wybiegu dla słoni pojawiła się natomiast w latach późniejszych. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

W warszawskim ogrodzie, zgodnie ze stylem Hagenbeckowskim wprowadzono przede wszystkim duże, otwarte przestrzenie, wybiegi dla zwierząt bez krat, stawy i baseny z wyspami (Łukaszewicz, 1975, s. 395). Zoo, zgodnie z hamburskimi zasadami ekspozycji, było w dużej części parkiem pejzażowym z wyznaczonymi ścieżkami zwiedzania, którego organizacja przestrzenna narzucała sposób oglądania zwierząt. Zasiano między innymi trawniki, zasadzono drzewa i krzewy, obsadzono rabaty i kwietniki – jeden z nich liczył nawet trzy i pół tysiąca róż (*Przewodnik*, 1929, s. 90–91). Ogród zoologiczny udostępniony „dla szerokich mas” miał w zamierzeniu organizatorów stanowić przestrzeń wypoczynku na świeżym powietrzu i dawać wytchnienie w otoczeniu przyrody. Według *Przewodnika* był to „jeden z większych i piękniejszych parków ozdobnych o charakterze odpoczynkowo-naukowym” (*Przewodnik*, 1929, s. 91). Oferował „dużo miejsca, dużo oddechu i słońca” (*Przewodnik*, 1929, s. 6). Nowocześnie zaprojektowany ogród z wybiegami i basenami dla zwierząt oraz z wyznaczonymi, pełnymi zieleni terenami spacerowymi stanowił atrakcję dla wielkomiejskiej publiczności. Podkreślano ponadto jego dobrą lokalizację:

Miejski Ogród zoologiczny, zajmujący przestrzeń 28 i pół hektara, leży nad wielką rzeką, niezatrutowany wyziewami milionowego miasta, posiada starodrzew, kwietniki, trawniki, kanalizację, światło i wodę. Oddalony od centrum ruchu o kilka minut drogi, dzięki znacznej ilości linii tramwajowych, dostępny jest dla najszerzych mas. Latem dla wycieczek młodzieży szkolnej wspaniały teren, daje wypoczynek po dusznej sali szkolnej i żywą naukę (*Przewodnik*, 1929, s. 4).

W „Kurjerze Porannym” z sierpnia 1935 roku, w artykule *Zielone miasto zwierząt* pisano zaś:

(...) o dwa kroki od śródmieścia jest punkt geograficzny, w którym można i świeżego powietrza użyć i wejrzeć z bliska w tajemnice dżungli afrykańskich, preryj amerykańskich, pampasów, arktyków i tropików. Kto kocha kwiaty, ma kwiaty, kto kocha ptaki, ma ptaków bez liku, kilkaset, najrzadszych. Kto kocha zwierzęta, ma zwierząt także kilkaset. Kto zaś kocha bliźnich płci odmiennej, może też zacisnąć tu gruchać (*Kurjer Poranny*, 1935).

W obu tych fragmentach wskazuje się wprawdzie na aspekty poznawcze i edukacyjne wizyty w ogrodzie zoologicznym, ale nacisk położony został wyraźnie na stronę rekreacyjną. Warto zauważyć za Margo DeMello, że innowacje ekspozycyjne Hagenbecka nie służyły w istocie polepszeniu warunków życia zwierząt, a przynajmniej nie stanowiło to ich głównego celu, ale miały za zadanie przyciągnąć uwagę publiczności i urozmaicić zwiedzanie. Spacerując, ludzie mieli bezpośredni, niczym niezakłócony widok na zwierzęta. Ponadto brak krat i ogrodzeń stwarzał pozory lepszego życia zwierząt. Zmiany te okazywały się dla widzów moralnie bardziej akceptowalne, co sprzyjało większej przyjemności z oglądania zwierząt (DeMello, 2012, s. 104–105).

Zoo i lunapark: nowoczesny kompleks rozrywkowy

Wraz z rozpowszechnieniem się w Europie modelu ogrodu typu Hagenbeckowskiego w pierwszej połowie XX wieku, zdaniem badacza Adriana Franklina, w istocie odeszło się od szczytnej idei edukacji. Takie zmiany były znakiem czasu, podyktowane były przemianami rynku rozrywkowego. Ogrody zoologiczne zyskały przede wszystkim dużą konkurencję w postaci kina, które bardziej oddziaływało na wyobraźnię widzów. Zoo musiało zatem kreować nowe atrakcje (Franklin, 1999, s. 71). Jako przykład wskazać można innowacje wprowadzone w latach 30. XX wieku w londyńskim zoo. Otwarcie i poszerzenie przestrzeni dawało możliwość oglądania niektórych gatunków zwierząt spacerujących niczym na łące. Wybudowano ponadto – zaprojektowany przez architekta, przedstawiciela modernizmu Bertholda Lubetkina – basen dla pingwinów z wyszukaną konstrukcją kładek, po której mogły się one przechadzać. Inną atrakcją stanowiły między innymi publiczne pokazy podwieczorków szympanсів (*tea party*). W tych scenkach komicznych, głównie ku ucieśze dzieci, ubrane zwierzęta ucztowały przy stole zastawionym jedzeniem oraz napojami (Franklin, 1999, s. 70–71).

Warszawski ogród zoologiczny również starał się podążać za ogólnymi tendencjami w organizowaniu rozrywki, a także nastawiony był na wizyty dzieci i wycieczek szkolnych. W pierwszym roku od otwarcia zoo odwiedziło ogółem ponad 600 tysięcy osób (*Przewodnik*, 1929, s. 6). W „Tygodniku Ilustrowanym” pisano wówczas o liczbie publiczności, że jest to „suma imponująca” i „zapewne jest co oglądać, jeśli tyle «narodu» zwiedza ogród (...)” (*85 lat...*, 2013, s. 25). Nie można oczywiście porównywać skali tej popularności z innymi masowymi rozrywkami Warszawy. Same kinematografy, według danych zamieszczonych w „Kurierze Warszawskim”, sprzedawały w tamtym okresie w ciągu jednego miesiąca ponad milion biletów. Cyrk i widowiska sportowe, określane w dzienniku jako „pozostałe zakłady widowiskowe”, przyciągały z kolei około 150 tysięcy osób miesięcznie (*Kurier Warszawski*, 1928).

Andrzej Sołtan, opisujący przedwojenną Pragę, wskazuje, że powstanie ogrodu zoologicznego wzbogaciło ofertę turystyczną Warszawy. Zestawia go z lunaparkiem zlokalizowanym na terenie Parku Praskiego, plażami kąpielowymi wzdłuż brzegu Wisły, kortami tenisowymi czy stawami z łodziami w parku Skaryszewskim. Przewodniki w latach 30. XX wieku zachęcając do wycieczek na prawobrzeżną część miasta koncentrowały się właśnie na tych lokalizacjach (Sołtan, 2006, s. 24). Lunapark, założony około 1929 roku, był ważną atrakcją stolicy. Co ważne, znajdował się on w bezpośrednim sąsiedztwie zoo. Obie instytucje należy rozpatrywać łącznie, dysponowały one nawet wspólnym wejściem. Środki zebrane z biletów wstępu do lunaparku miały bowiem wzbogacić kasę ogrodu zoologicznego (Mórawski, 2017, s. 377). Możemy się o tym dowiedzieć także z filmu *Dzieje Warszawy w latach 1920–1939*. Jego narrator wspomina, że „położenie obu obiektów obok siebie miało niebagatelne znaczenie dla właścicieli. Dzięki temu mogli oni liczyć na większą frekwencję, a co za tym idzie i na większe zyski. Każdy bowiem, kto odwiedzał zoo, mógł następnie udać się z dziećmi do lunaparku”¹⁰.

Odbывały się w nim nie tylko festyny, występy gwiazd kina, kabaretu i piosenki, ale znajdowały się tam przede wszystkim huśtawki, karuzele, diabelskie młyny, jeżdżące wózki, beczki śmiechu czy wieża spadochronowa. Największą popularnością cieszyła się kolejka górską, wysoka na pięć pięter, która poruszała się w szalonym tempie i dostarczała wielu emocji. Ogród i lunapark stanowiły zatem atrakcyjny kompleks rozrywkowy Warszawy. Jak zauważa historyk filmu Ben Singer, pierwsze światowe parki rozrywki, których powstanie datuje on na koniec XIX wieku, opierały się na „chwytliwej sensacji” i „handlu zmysłowym

¹⁰ Film dokumentalny: *Dzieje Warszawy w latach 1920–1939*, <https://www.youtube.com/watch?v=TwgP3TyfeNM>, [data dostępu: 15.05.2018]. Scenariusz i realizacja: Zbigniew Wawer, 1996.

szokiem” (Singer, 2009, s. 175). Powszechne stały się wówczas diabelskie młyny, kolejki górskie, spektakle katastroficzne i pokazy śmiałków, dostarczające intensywnych wrażeń. Zjawisko to było efektem życia w wielkomiejskim środowisku, wytwarzającym coraz więcej bodźców. Zmieniało się wówczas doświadczenie życia codziennego, korespondowały z tym i przemiany form rozrywki (Singer, 2008, s. 168–170, 174–175).

Warszawski ogród zoologiczny, nastawiony na eksponowanie zwierząt, nie dostarczał jednak tego rodzaju sensacji jak te wspomniane powyżej. Mimo to również mógł on wzbudzać ciekawość publiczności. Zbigniew Woliński, były dyrektor zoo, wskazuje, że prasa poszukiwała w okresie międzywojennym emocjonujących informacji również o tematyce „zwierzęcej”: „dzienniki goniące za sensacjami delectowały się podawaniem swym czytelnikom informacji, np. o lwiatkach karmionych w zoo ludzkim mlekiem, czy o narodzinach na Podkarpaciu ludzi-małp o nadmiernym uwłosieniu, którzy powinni być pokazywani nie gdzie indziej, jak właśnie na terenie ogrodu zoologicznego” (Woliński, 1959, s. 234). Wydaje się, że podobne wyobrażenia były pokłosiem pokazów ludzkiego zoo – warszawska publiczność mogła zaznajomić się z nimi przed wielu laty, chociażby za sprawą Jana Maurycego Kamińskiego, twórcy „Bagateli”. W ówczesnej prasie pojawiały się ponadto artykuły o pożarciu czy pogryzieniu ludzi przez zwierzęta. Między innymi tygrysica Munda, ulubienica ogrodu, miała podczas obławy w Indiach zabić i „zjeść” dwóch krajowców (85 lat..., 2013, s. 23). Natomiast w jednym z dzienników regionalnych w artykule pod tytułem *Lew rzucił się na pogromcę* pisano:

Pogromca zwierząt w warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, 28-letni Jan Neumann, Wiedeńczyk padł ofiarą swego zawodu. Kiedy pogromca wszedł do klatki z lwami, aby rozdać im codzienną porcję mięsa i kiedy rozdał już wszystko mięso i chciał wyjść, jeden z lwów rozżalony widocznie o to, że dostał mniejszą porcję, rzucił się na pogromcę i ugryzł go w nogę... Swego czasu Neumana pogryzła w jednym z zagranicznych Zoo małpa, a przed dwoma laty w Berlinie był pogryziony przez lwa (*Dziennik Kujawski*, 1938, s. 2).

Jeśli zaś chodzi o działania podjęte w obrębie warszawskiego zoo – aby urozmaicić publiczności zwiedzanie, wprowadzono chociażby pokazy tresury. Dyrektor ogrodu, Jan Żabiński, zlecił nauczanie lwów „«savoir vivre’u» tak, ażeby mogły się bawić z publicznością, jej i sobie czyniąc tę przyjemność” (80 lat..., 2008, s. 38). Sprowadzono trenera z Austrii, który uczył je, bez używania przemocy, wspinania się po drzewach czy jedzenia z ręki. W artykule zamieszczonym w piśmie „Dobry Wieczór” przytoczone zostały słowa Żabińskiego,

podkreślającego etyczny wymiar takich lekcji: „To nie jest tresura, lecz obłaskawianie. W tresurze zmusza się zwierzę do wyczynów akrobatycznych, skakania przez płonące obręcze, układania piramid gimnastycznych. (...) Chodzi nam o to, by były posłuszne i przyjacielskie w obcowaniu z ludźmi” (85 lat..., 2013, s. 38).

2. Duński treser zwierząt Christian Bjarns w Warszawskim Ogrodzie Zoologicznym, 1932 rok.
Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Atrakcje ogrodu zoologicznego zostały więc wyraźnie usytuowane w opozycji do tych oferowanych przez cyrk czy wspomniane wcześniej menażerie, nastawione wyłącznie na dostarczanie rozrywki. W ten sposób próbowano nadać znaczenie nowej instytucji. Wydaje się jednak, że nawet jeśli w statucie ogrodu podkreślano na pierwszym miejscu cele naukowe i oświatowe, a rozrywkowym przypisywano mniejsze znaczenie, to ostatecznie odgrywały one nie mniej ważną rolę. W wypadku warszawskiego zoo widać zatem pewne napięcia. Jedno z nich wynika z dialogu między tym, co narodowe czy lokalne, a tym, co ponadnarodowe, co oddają aspiracje do europejskich wzorców i osiągnięć wiarygodnych

przy potrzebie zachowania własnej odrębności. Drugie zawiera się w rozdziwisku – w istocie tylko pozornym – między celami naukowymi, a więc uznawanymi w pewnym stopniu za elitarne, a rozrywkowymi czy popularnymi. Wszystkie te aspekty można rozpatrywać jednak jako całość, współistnieją one ze sobą jako element jednego doświadczenia nowoczesności, w które wpisany był swoisty pluralizm postaw.

Przestrzenie zwierząt w nowoczesnym mieście

Warto podkreślić, że niezależnie od intencji przeciwstawienia ogrodu zoologicznego pokazom zwierząt, służącym tylko zaspokajaniu potrzeby rozrywki wśród publiczności, zoo z całą swoją infrastrukturą ekspozycyjną i zaprojektowanym obszarem spacerowym stanowiło przestrzeń służącą rekreacji i wpisywało się w kulturę czasu wolnego¹¹. Sam czas wolny, uwarunkowany historycznie, jest efektem skrócenia w Europie i Stanach Zjednoczonych czasu pracy robotników na początku XX wieku, do czego przyczyniły się działania na rzecz praw pracowniczych, jak i pośrednio funkcjonowanie zasad logiki rynkowej, według której pracownik „powinien mieć czas nie tylko na regenerację, ale i na konsumpcję” (Morin, 1965, s. 63). Krótszy czas pracy zachęcał do angażowania się w życie prywatne, korzystania z dóbr materialnych oraz stwarzał przede wszystkim warunki do rozwoju rynku rozrywkowego. Czas wolny dawał możliwość zabawy i odpoczynku, między innymi na łonie przyrody. Stanowił on „demokratyczne rozszerzenie swobody czasowej, która była dawniej przywilejem klas panujących” (Morin, 1965, s. 63). Na ziemiach polskich zasadnicze zmiany w tym kierunku zaszły po I wojnie światowej i odzyskaniu niepodległości, kiedy to oficjalnie skrócono czas pracy.

Ogród zoologiczny jako nowoczesną instytucję, otwartą dla szerokiego grona odbiorców, należałoby zatem widzieć w szerszej perspektywie demokratyzacji – nie tylko spojrzenia na zwierzęta, o czym była wcześniej mowa, czy dostępu do czasu wolnego, ale również do rekreacyjnej przestrzeni miejskiej. W dwudziestoleciu międzywojennym w Warszawie zakładano nowe parki i ogrody. Stanowiły one odpowiedź na zwiększającą się urbanizację. W nich bowiem „zmęczony wielkomiejskim ruchem warszawianin znajdował zaciszne ustronie z ożywczym powietrzem (...)” (Mórawski, 2017, s. 375). W tym czasie następowało „opuszczanie mieszkań” w celu spędzania czasu wolnego na powietrzu – jak Grażyna

¹¹ Zob. film dokumentalny z 1938, w którym ukazane zostało życie rozrywkowe mieszkańców stolicy w czasie wolnej niedzieli: <<https://www.youtube.com/watch?v=8-wlSCy990g>>. Wyraźna jest w nim gloryfikacja czasu wolnego. Jedną z atrakcji była wizyta w warszawskim ogrodzie zoologicznym i lunaparku.

Szelągowska określa proces zapoczątkowany już na przełomie XIX i XX wieku (Szelągowska, 2015, s. 75–77)¹².

Powstawanie terenów zieleni miejskiej wiązało się między innymi z troską o wypoczynek i zdrowie mieszkańców. Wzrastała wówczas świadomość wagi tej tematyki, rozwijały się idee higieniczne (Szelągowska, 2015, s. 234). W 1927 roku odbyła się w Warszawie Międzynarodowa Wystawa Higieniczno-Sanitarna urządzona w Alejach Ujazdowskich i Dolinie Szwajcarskiej (Majewski, 2004, s. 160)¹³. Zmiany zachodziły także w zakresie uprzątnięcia przestrzeni miejskiej – trwała między innymi rozbudowa sieci kanalizacyjnej, w 1928 roku utworzono zaś Zakład Oczyszczania Miasta, dysponujący dużą liczbą pracowników i nowoczesnym sprzętem, zwiększającym wydajność pracy (Bystroń, 1977, s. 313). Wyzwanie dla stanu sanitarnego stanowiły ponadto miejskie szlachtuzy. Warto odnotować, że na dwa lata przed otwarciem ogrodu zoologicznego rozbudowano rzeźnię miejską na Pradze przy dawnej ulicy Namiestnikowskiej (dziś Sierakowskiego), która miała przejąć funkcje innych, znajdujących się bliżej centralnych części miasta. Przestarzałą rzeźnię przy ulicy Rybaki, nieopodal Starego Miasta, zlikwidowano na przykład w 1916 roku, a inną, przy Solcu, zamknięto w 1937 roku (Bystroń, 1977, s. 314). Jej położenie na Pradze, a więc wówczas na obrzeżach miasta, oznaczało wykluczanie z centralnych dzielnic rzeźni, wiążących się z nieczystościami i nieprzyjemnymi zapachami.

Z modernizacją wiązała się kwestia wyznaczania przestrzeni dla zwierząt w nowoczesnym mieście. Zakładanie ogrodów zoologicznych, ale także rezerwatów i parków narodowych, łączyć można za Johnem Bergerem, krytykiem sztuki, autorem książki *Sposoby widzenia*, z procesami wykluczania zwierząt z przestrzeni miejskiej. Zachodziły one wówczas – czy też upowszechniały się – gdy wybrane gatunki zwierząt, na przykład te zaliczane do kategorii hodowlanych, zaczynały za sprawą „wynalazków przemysłowych” znikać z otoczenia człowieka: były marginalizowane zarówno fizycznie, jak i kulturowo. Według Bergera wówczas większe znaczenie zaczęto przypisywać zwierzętom towarzyszącym, włączanym do przestrzeni prywatnej, rodzinnej, czy też tym funkcjonującym w sferze spektaklu, które się obserwuje dla przyjemności patrzącego (Berger, 1999, s. 19, 22). Zoo, będące tego najlepszym przykładem, służące jedynie oglądaniu zwierząt, stało się w istocie „pomnikiem

¹² Za rządów prezydenta Sokratesa Starynkiewicza powołano w 1889 roku Komitet Plantacyjny w celu wytyczenia nowych parków (Bystroń, 1977, s. 279). W Warszawie w ostatnich dekadach XIX wieku upowszechniały się również niedzielne wyjazdy poza miasto dla wypoczynku.

¹³ Wystawy higieniczne miały w Warszawie swoją tradycję. Pierwszą urządzono w 1887 roku, z inicjatywy działaczy pisma „Zdrowie”, kolejną zaś w 1896 roku. W 1898 roku założono Warszawskie Towarzystwo Higieniczne (Majewski, 2004, s. 160).

niemożności (...) spotkania” ze zwierzętami i „historycznej straty”, wiążącej się z rozwojem nowoczesności (Berger, 1999, s. 29, 39).

Jakkolwiek rozpoznania Bergera naznaczone są pewnym uogólnieniem, warto zauważyć, że potwierdzają je badacze tacy jak geograf Peter Atkins czy historyk Peter Soppelsa. Dostrzegali oni, że rugowanie koni i tak zwanych zwierząt hodowlanych z dużych miast europejskich – Paryża czy Londynu – zaczęło się na przełomie XIX i XX wieku. Zwracają oni uwagę, że było to podyktowane nie tylko rozwojem technicznym, ale przede wszystkim wizją modernizacji przestrzeni i wzrostem wiedzy na temat zagrożeń sanitarnych. Określone gatunki zwierząt, uznane za niehigieniczne, znikły z widoku publicznego, ponieważ zaczęły być kategoryzowane jako przynależne do sfery tego, co naturalne czy wiejskie – przestały zatem pasować do definicji miejskości (Atkins, 2012, s. 33–35; Soppelsa, 2011, s. 258–260). Jest to w pewnym stopniu ujarzmianie przyrody i stabilizowanie tego, czym jest natura w mieście. W owym czasie wyraźny był proces puryfikacji – jak określiłby to Bruno Latour – a więc oczyszczania i wydzielania ze sfery kultury i techniki tego, co klasyfikuje się jako niechcianą sferę natury. Według Latoura nowoczesne myślenie jest dualistyczne, opiera się na ustanawianiu dychotomicznych wartości (Latour, 2011, s. 70, 196). Zaliczyć do nich można także konstruowanie podziału na to, co miejskie, a więc sygnowane jako kulturowe – i wiejskie, przynależne do tego, co naturalne.

W Warszawie procesy te przebiegały nieco odmiennie, miały swoją lokalną dynamikę wynikającą z uwarunkowań historycznych – sytuacji zaborczej, a następnie odzyskania przez Polskę niepodległości. Jakkolwiek wyznaczanie cezur czasowych w wypadku tak długotrwałych i rozproszonych zjawisk bywa problematyczne, to w dwudziestolecie międzywojennym wyraźnie zauważalna jest ich intensyfikacja. Wówczas dostrzegano potrzebę usuwania ze stolicy z pola widzenia zwierząt hodowlanych, rzeźni i obór. Jak można było przeczytać w prasie, jeszcze w 1939 roku, „wielkie miasto” powinno „rugować ze swych granic wszelkie echa sielanki” oraz „urządzenia dobrze zagospodarowanej zagrody wiejskiej”, znajdujące się wciąż w oficynach śródmiejskich kamienic (Brzostek, 2015, s. 205; „Porządkowanie ulic”, 1939, s. 6).

Rozpoczęła się także stopniowa marginalizacja koni, która wynikała nie tylko z mechanizacji transportu publicznego, ale i tego, że ich przebywanie w mieście, szczególnie w centralnych dzielnicach, zaczęło być uznawane za nieodpowiednie. Dlatego też 1 sierpnia 1939 wprowadzono rozporządzenie zakazujące wjazdu koni do Śródmieścia („Trudności z ruchem kołowym w stolicy”, 1939, s. 5; Brzostek, 2015, s. 205–206). Jeśli dostrzegano pro-

blem w obecności koni pracujących w transporcie, to jednocześnie należy odnotować, że większe znaczenie zaczęto nadawać zwierzętom przypisanym do kultury czasu wolnego¹⁴. Oprócz otwartego w 1928 roku ogrodu zoologicznego, prezentującego egzotyczne zwierzęta, do międzywojennych atrakcji stolicy należał wybudowany w 1927 roku hipodrom w Łazienkach, w 1939 roku powstał zaś nowoczesny tor wyścigów konnych na Służewcu, który miał zastąpić tor na Polach Mokotowskich. Tereny pod jego założenie zostały kupione przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni już w 1925 roku (Bossak-Herbst, Głowacka-Grajper, 2018, s. 4–5). Z malejącym znaczeniem koni w transporcie publicznym korespondował zatem wzrost zainteresowania warszawskiej publiczności zawodami hippicznymi dostarczającymi rozrywki.

Etnografka Ewa Klekot rozpatruje tor wyścigów konnych oraz ogród zoologiczny jako najważniejsze inwestycje w międzywojennej Warszawie, których „sens opierał się na zinstytucjonalizowanej obecności zwierząt w nowoczesnym mieście” (Klekot, 2018, s. 151). Po odzyskaniu niepodległości, w okresie między dwiema wojnami, zaczął się rozwój stolicy, wiążący się z porządkowaniem przestrzeni. Duży nacisk kładziono na jej zazielenienie tak, by służyła ona rekreacji oraz zdrowiu mieszkańców. Rozpowszechniające się zasady higieny publicznej kształtowały jednocześnie założenia urbanistyczne i wyobrażenia o przestrzeni (Łupienko, 2017, s. 68–69)¹⁵. Wpływały one pośrednio na negatywne bądź pozytywne postrzeganie obecności niektórych gatunków zwierząt w mieście – odgrywały one zatem ważną rolę w definiowaniu miejskości. Miejski Ogród Zoologiczny można uznać natomiast za miejsce w dużej mierze projektujące oraz wyznaczające relację ludzi ze zwierzętami w przestrzeni miejskiej.

Bibliografia

85 lat Miejskiego Ogródu Zoologicznego w Warszawie: Kronika 1928–2013. (2013). Warszawa: Miejski Ogród Zoologiczny.

Atkins, P. (2012). Animal wastes and nuisances in nineteenth-century London. W P. Atkins (Red.), *Animal cities: Beastly urban history* (ss. 19–51). Ashgate: Farnham.

¹⁴ Ewa Klekot używa natomiast określenia „zwierzęta czasu wolnego” (por. Klekot, 2018, s. 150).

¹⁵ Więcej na temat związków idei higienicznych i planowania przestrzeni miejskiej zob. Łupienko, 2017. Łupienko zauważa, że higieniści przyczynili się do rozwoju nauki o mieście, a podobne idee były także podnoszone przez urbanistów i architektów zaliczanych do przedstawicieli stylu modernistycznego, a część tych idei uznaje się do dziś za obowiązujące (Łupienko, 2017, s. 70). O wytycznych dotyczących projektowania miast, między innymi konieczności dostępu do zieleni miejskiej, światła słonecznego i swobodnej przestrzeni, ustalonych podczas zjazdu w Atenach w 1933 przez architektów związanych z Międzynarodowym Kongresem Architektury Nowoczesnej, w której udział brali także polscy przedstawiciele zob. Le Corbusier, 2017.

- Berger, J. (1999). Po cóż patrzeć na zwierzęta? W J. Berger, *O patrzeniu* (S. Sikora, Tłum.). Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Biskupski, Ł. (2013). *Miasto atrakcji: Narodziny kultury masowej na przełomie XIX i XX wieku: Kino w systemie rozrywkowym Łodzi*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Bossak-Herbst, B., & Głowacka-Grajper, M. (2018). 'An oasis of freedom' in communist Poland: The horse racetrack in Warsaw in the memory of its regular visitors. *Memory Studies*, 11(3). <https://doi.org/10.1177/1750698018790100>
- Brzostek, B. (2015). *Paryże Innej Europy: Warszawa i Bukareszt, XIX i XX wiek*. Warszawa: WAB.
- Bystroń, J. S. (1977). *Warszawa*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- DeMello, M. (2012). Display, performance, and sport. W M. DeMello, *Animals and society: An introduction to human-animal studies*. New York, NY: Columbia University Press.
- Fedorowicz, Z., & Feliksiak, S. (2016). 150-lecie Gabinetu Zoologicznego w Warszawie (1818–1968). *Memmorabilia Zoologica: Nowa Seria*, 1, 1–202.
- Franklin, A. (1999). The zoological gaze. W A. Franklin, *Animals and modern cultures: A sociology of human-animal relations in modernity*. London: SAGE Publications Ltd.
- Heppen, J. (1890). Na placu Nalewzkowskim. *Kurier Warszawski*, 1890(12).
- Klekot, E. (2018). Zwierzęta w szklanych domach. W J. Kordjak (Red.), *Szklane domy: Wizje i praktyki modernizacji społecznych po roku 1918*. Warszawa: Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki.
- Kobyłański, J. W. (1928). *Jak powstał w odrodzonej Polsce pierwszy zwierzyniec w Warszawie?* Przemysł: drukarnia Jana Łazora.
- Krajewski, H. A. (1929). Wędrówka po zwierzyńcu warszawskim. *Tygodnik Ilustrowany*, 1929(8).
- Latour, B. (2011). *Nigdy nie byliśmy nowocześni: Studium z antropologii symetrycznej* (M. Gdula, Tłum.). Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Le Corbusier. (2017). *Karta Ateńska* (T. Swoboda, K. Szeronos, & G. Piątek, Tłum.). Warszawa: Centrum Architektury.
- Lew rzucił się na pogromcę. (28.08.1938). *Dziennik Kujawski*, 1938, s. 2.
- Litwinowicz-Drożdziel, M. (2014). Wiek ekspozycji: Kilka słów o praktyce dziewiętnastowiecznych wystaw. *Napis: Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej*, 20: W soczewce. *Wybrane aspekty wizualności w kulturze XIX wieku*, 152–162.
- Łukaszewicz, K. (1975). *Ogrody zoologiczne wczoraj – dziś – jutro*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Łupienko, A. (2017). Wkład ruchu higienicznego w polską myśl urbanistyczną (1850–1914). W M. Getka-Kenig & A. Łupienko (Red.), *Architektura w mieście. Architektura dla miasta: Społeczne i kulturowe aspekty funkcjonowania architektury na ziemiach polskich lat 1815–1914*. Warszawa: Instytut Historii PAN.
- Majewski, J. S. (2004). *Warszawa nieodbudowana: Lata dwudzieste*. Warszawa: Veda.
- Milewski, S. (2008). Oglądanie zwierząt. W S. Milewski, *Intymne życie niegdysiejszej Warszawy*. Warszawa: „Iskry”.

- Morin, E. (1965). *Kultura czasu wolnego*. W E. Morin, *Duch czasu* (A. Frybesowa, Tłum.). Kraków: Znak.
- Mórawski, K. (2017). *Warszawa: Dzieje miasta*. Warszawa: „Książka i Wiedza”.
- Notatka historyczna z dziejów Miejskiego Ogrodu Zoologicznego w Warszawie [APW 72/153/0]. (1927). Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie (APW) (zespół 72/153/0).
- Poignant, R. (2004). *Professional savages: Captive lives and western spectacle*. New Heaven, CT: Yale University Press.
- Porządkowanie ulic. (1939). *Kurier Warszawski*, 1939(198(wyd. wieczorne)), ss. 5–6.
- Przewodnik po Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie*. (1929). Warszawa: Biuro Wydawnicze „Express”.
- Singer, B. (2009). „Sensacyjność” a świat wielkomiejskiej nowoczesności (Ł. Biskupski, W. Marzec, J. Słodkowski, & A. Zysiak, Tłum.). W T. Majewski (Red.), *Rekonfiguracje modernizmu: Nowoczesność i kultura popularna* (ss. 143–186). Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Sobechowicz, Ł. (2014). Konie Warszawy – historia w liczbach. *Almanach Muzealny*, 8, 103–115.
- Sołtan, A. (2006). Praga w ciągu wieków. W *Warszawskiej Pragi dzieje dawne i nowsze*. Warszawa: Wydawnictwo Jeden Świat.
- Soppelsa, P. (2011). The instrumentalisation of horses in nineteenth-century Paris. W R. Boddice (Red.), *Anthropocentrism: Humans, animals, environments* (ss. 245–264). Leiden: Brill. <https://doi.org/10.1163/ej.9789004187948.i-348.60>
- Strzemię-Janowski, J. (1935, sierpień 15). Zielone miasto zwierząt. *Kurjer Poranny*.
- Szczerski, A. (2015). *Cztery nowoczesności: Teksty o sztuce i architekturze polskiej XX wieku*. Kraków: DodoEditor.
- Szelągowska, G. (2015). Wielkomiejska kultura popularna. W M. Kopczyński (Red.), *Ziemia obiecana: Miasto i nowoczesność* (ss. 69–78, 229–255). Warszawa: Muzeum Historii Polski.
- Trudności z ruchem kołowym w stolicy. (1939). *Kurier Warszawski*, 1939(214(wyd. wieczorne)), s. 5.
- Warszawska niedziela* [Film dokumentalny]. (1938). Pobrano 15 maja 2018, z <https://www.youtube.com/watch?v=8-wlSCy990g>
- Wawer, Z. (Scenariusz & realizacja). (1996). *Dzieje Warszawy w latach 1920–1939* [Film dokumentalny]. Pobrano 15 maja 2018, z <https://www.youtube.com/watch?v=TwgP3TyfeNM>
- Wieczorkiewicz, A. (2002). Kolonizacja dzikich ciał. *Teksty Drugie*, 2002(5), 7–22.
- Woliński, Z. (1959). Prasa jako źródło informacji o warszawskim zoo i jego działalności. W Z. Woliński (Red.), *30 lat warszawskiego ogrodu zoologicznego 1928–1958*. Warszawa: Nakładem Miejskiego Ogrodu Zoologicznego.

„Zielone miasto” atrakcji, zwierzęta i nowoczesność. Powstanie warszawskiego ogrodu zoologicznego w odrodzonej Polsce

Artykuł dotyczy założenia warszawskiego ogrodu zoologicznego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Był to moment przełomowy, pozwalający na wprowadzenie istotnych zmian modernizacyjnych zarówno w kontekście narodowym, jak i lokalnym, miejskim. Toczyły się wówczas dyskusje na temat wizji nowoczesności, poszukiwano takiej jej wersji, która łączyłaby trendy europejskie i lokalne inspiracje. Założenie ogrodu zoologicznego jako nowoczesnej instytucji określało w pewnym stopniu także miejsce zwierząt w przestrzeni miejskiej. Zauważalne były wówczas procesy rugowania niektórych gatunków zwierząt z miasta czy sytuowania innych w obrębie kultury czasu wolnego.

Słowa kluczowe:

zwierzęta; nowoczesność; ogród zoologiczny; „kultura atrakcji”; przestrzeń miejska

A “green city” – attractions, animals and modernity: The establishment of the Warsaw Zoological Garden in independent Poland

The article describes the history of establishing the Warsaw Zoological Garden in independent Poland after the First World War, a watershed period when it was possible to implement modern designs not only in the broader, national context, but also in the local and urban environment. Intensive discussions on the form of modernity attempted to find its version which would combine European and local inspiration. To some extent, the establishment of a modern zoo also defined the place of animals in the urban space. While some species were excluded from the city centre, others were put in the sphere of leisure time.

Keywords:

animals; modernity; zoological garden; “culture of attractions”; urban space

Citation:

Wróbel-Bardzik, K. (2018). „Zielone miasto” atrakcji, zwierzęta i nowoczesność. Powstanie warszawskiego ogrodu zoologicznego w odrodzonej Polsce. *Adeptus*, 2018(12). <https://doi.org/10.11649/a.1782>